



Międzykulturowość w praktyce przekładowej a „międzykulturowość” w translatoologii

Between interculturality in translation practice and “interculturality” in translatology

Štefan Vevar

Slovenski gledališki inštitut, Ljubljana, stefan.vevar@guest.arnes.si

Data zgłoszenia: 23.02.2016 r. — Data recenzji i akceptacji: 20.03.2016 r.

Abstract: This article tries to articulate the “gap” between the serious implementation of the phenomenon of interculturality in (literary) translational practice and its naive comprehension in the formal theory. The formal theory does widely deal with cultural differences, yet it estimates them linearly, as factors standing outside translation equivalence, i.e. as its equivalence undermines correctives only. I try to prove in my article which is based upon 11 examples taken from my translation practice that the inventive use of so-called “cultural equivalents” may primarily increase so-called “translation equivalence” and not the opposite. Translation equivalence is namely to be understood as a trichotomy complex of semantics, aesthetics and pragmatics. The three categories dynamically oscillate in that the decrease of one of them in the quality translation should be suitably compensated by an increase of one (or two) of the other two. Their “sum total” however should permanently result in a high equivalence level.

Key words: formal theory vs. substantial theory, interculturality, concept of trichotomy, complex normative paradigm, translation equivalence.

Międzykulturowość staje się integralną częścią przekładu wówczas, gdy nie tłumaczymy słów, zdań, kontekstu i tekstu, ale efekt ich oddziaływania; gdy nie tłumaczymy z kartki na kartkę, lecz z (literackiej) sytuacji wyjściowej na sytuację docelową.

Štefan Vevar

I

W tytule nawiązuję do różnicy pomiędzy rzeczywistą międzykulturowością, tak jak pojęcie to jest rozumiane i funkcjonuje w rzetelnej praktyce przekładowej, a jej naiwnym odpowiednikiem w teorii formalnej. Ta ostatnia w istotny sposób kieruje swą uwagę na różnice międzykulturowe, kiedy zaś różnice te w praktyce przekładowej trzeba odczytać i rozważyć ich rozwiązanie, ucieka się często do linearnej argumentacji i dość trywialnego wartościowania tegoż pojęcia. W dalszej części rozważań postaram się wykazać, iż z punktu widzenia teorii formalnej najbardziej ekwiwalentnym przekładem jest ten, w którym obie kultury pozostają sobą (dosł. „na svojih okopih”). Kiedy udaje się tłumaczowi odpowiednimi ekwiwalentami kulturowymi w języku docelowym wyrazić przekaz oryginału, tego typu taktykę tłumaczeniową teoria formalna traktuje jako dopuszczalną i usprawiedliwioną, sam przekład jednak uznaje za mniej ekwiwalentny. Podstawowy problem dla teorii formalnej stanowi świadomość tego, iż tłumaczenie jest działaniem bardzo złożonym (co zresztą obrazuje wielokierunkowość i niejednorodność translalologii), mimo to w wartościowaniu procesu przekładu nie potrafi przekroczyć binarności. Powodów tego jest prawdopodobnie wiele, z tych ważniejszych wymienię tylko dwa: większość teoretyków przekładu nie jest praktykami, dlatego brakuje im doświadczenia oraz kompleksowego intuicyjnego sposobu myślenia i postrzegania, charakterystycznego dla tłumaczy. Po drugie, teoria formalna ogranicza się właściwie do lingwistyki lub filologii, strukturalizmu albo literaturoznawstwa udających jedynie translalologię. Jak wspomniałem wyżej, teoria ta jest rozczłonkowana, zatimizowana i w odniesieniu do praktyki tłumaczeniowej samowystarczalna. Systematyzując, katalogizując i definiując nieprzeniknioną przestrzeń planetarną zwaną przekładem, nie troszczy się o to, jak w istocie swojej przebiega praktyka przekładowa. Zapatrzona w modną ideę różnic kulturowych, pomija fakt, że nad różnicami mimo wszystko przeważają jednak kulturowe uniwersalia. Z różnic kulturowych wyprowadza niejako metody tłumaczenia, na przykład tłumaczenie swobodne, kiedy różnice owe, kosztem wierności znaczeniowej, są respektowane, albo tłumaczenie wierne, kiedy różnice te nie są respektowane, a jedynie wyjaśnione w uwagach w przypisie. Tłumacz powinien przy tym być konsekwentny w swoim wyborze metody: jeśli zdecydował się na przekład wierny, powinien pozostać wobec oryginału wierny; jeśli wybrał metodę przekładu swobodnego, powinien tłumaczyć swobodnie. W teorii nie zauważa się, iż tłumaczom tego rodzaju kategoryzowanie jest całkowicie obce, a światowa praktyka tłumaczeniowa rozumie proces przekładu zupełnie inaczej. Nie zapytuje się też, dlaczego w tak odmiennych kulturowo środowiskach jak np. San Paolo, Madryt, Rejkjawk czy Lublana tłumaczom w pracy przyświecają tak samo sklasyfikowane cele. Nie chodzi przecież nigdy o świadomy wybór metody tłumaczenia wiernego albo swobodnego, lecz o rozumienie procesu prze-

kładu jako wielkiej gry zysków i strat, którą większość tłumaczy na ziemi stara się prowadzić w taki sposób, aby zyski istotnie przewyższały straty.

Jeśli tłumacz zgadza się na straty, to na te, które zajmują ostatnie miejsce na liście jego priorytetów. Stara się przetłumaczyć znaczenie i piękno, umieszczając ponadto rezultat przekładu w filtrze nowego kontekstu kulturowego. Jest to dla niego oczywiste, niezależnie od tego czy potrafi fakt ten wyjaśnić, czy nie. W tłumaczeniu zatem próbuje świadomie czy też nieświadomie zachować wszystkie trzy równowartościowe poziomy (semantykę, estetykę i pragmatykę), dopuszczając do nieuniknionych strat jedynie na ich najniższych piętach. Teorię, która opiera się na tego typu założeniach — używając terminologii szkolnej — nazwać można teorią stosowaną, proponuję jednak, w odróżnieniu od teorii formalnej, zdefiniować ją jako teorię substancjalną (słow. *substančna teorija*). Substancjalną z tego względu, iż opiera się ona na szczegółowej obserwacji: procesu przekładu, jego konkretnych potrzeb oraz samego tłumacza w działaniu.

II

Różnicę między teorią formalną a substancjalną w zakresie rozumienia problemu i jego argumentacji pokazuje interesujący przykład zaczerpnięty z jednego z moich ostatnich tłumaczeń: powieści Vladimira Vertliba pt. *Das besondere Gedächtnis der Rosa Masur* (*Nenavadni spomin Roze Mazur*).

W latach 90. XX wieku główna bohaterka, 92-letnia Żydówka, przeprowadza się z Petersburga ogarniętego niepewnością i chaosem czasów przełomu do Niemiec, gdzie wszędzie widzi porządek i ucywilizowany ład. Również na miejskim cmentarzu w Gigricht, na którym odkrywa, że:

Alle Gräber sahen aus, als hätte man sie erst am Vortag errichtet. In Gigricht ist der Tod ein wohlerzogener Gentleman¹.

Vsi grobovi so bili taki, kakor da bi jih uredili šele prejšnji dan. Smrt je v Gigrichtu lepo vzgojen/kultiviran/omikan gentleman².

Z perspektywy teorii formalnej taki przekład byłby uważany za poprawny i wierny. Nie stuprocentowo wierny, wszak stuprocentowych przekładów nie ma bądź istnieją wyłącznie w teorii, lecz wierny co najmniej w 90 procentach. Jednak według zaproponowanej tutaj teorii substancjalnej, za którą się opowiadam,

¹ V. Vertlib: *Das besondere Gedächtnis der Rosa Masur*. Wien—Frankfurt a. M. 2001, s. 318.

² V. Vertlib: *Nenavadni spomin Roze Mazur*. Maribor 2013, s. 293.

przekład taki jest ledwo zadowalający, mówiąc matematycznie — w 60 procentach. O co więc chodzi? Teoria formalna opiera się na zgodności dosłownej (denotatywnej) jako podstawie, która to jest miarą przekładowych odchyleń. W teorii substancjalnej odchylenia od przekładu ocenia się z perspektywy kompleksowo pojmowanych, realnie osiągalnych rezultatów w procesie tłumaczenia i w samym przekładzie. Kompleksowe spojrzenie sugeruje nam, iż w zacytowanym zdaniu powinno się wziąć pod uwagę, że słowo „gentleman”, ewokujące obraz śmierci, zostało użyte wyłącznie dlatego, że w języku niemieckim przedstawiana alegorycznie śmierć ma postać mężczyzny, w kulturze tej funkcjonuje jako mężczyzna z kosą i w całej niemieckiej mitologii jest rodzaju męskiego. Inaczej dzieje się w języku słoweńskim, gdzie śmierć alegorycznie i gramatycznie jest rodzaju żeńskiego; w tłumaczeniu zatem należy wprowadzić zmianę w płaszczyźnie denotacji. W wyniku tej małej straty można jednak zyskać o wiele więcej — zostanie zachowana konotacja. Ta zaś ma wiele postaci: jest tym, co powiedziane między wierszami, jest strukturą głęboką, a nie powierzchwnią, wiąże się z wyobrażeniem, nie zaś z wypowiedzianym przedstawieniem. Dopiero następujący przekład przytoczonego zdania: „Smrt je v Gigrichtu kultivirana/lepo vzgojena dama” pozwoli zachować w tekście tłumaczenia całą gamę odpowiednich konotacji. Ocalimy zatem ważniejszą semantycznie wartość leksemu kosztem tej mniej ważnej. Poza tym dzięki takiemu rozwiązaniu w przekładzie zostanie również zachowana polisemia, czyli wieloznaczność, będąca wszak dla literatury pięknej jedną z kategorii kluczowych. Ponadto poprzez uniknięcie niezgodności gramatyczno-semantycznej („smrt” = „gentleman”) i zastosowanie form kompatybilnych („smrt” = „dama”) wzrósł walor estetyczny tekstu. I nie tylko, bo korzyści z takiego wyboru pojawiają się również w kontekście tytułowego pojęcia międzykulturowości — takie tłumaczenie, pojmowane pragmatycznie, czyli włączające do tekstu ekwiwalent kulturowy, bierze pod uwagę różnice między dwiema kulturami, co nie miałyby miejsca w przypadku wcześniej wspomnianego rozwiązania pierwszego. Fenomen międzykulturowości, który jako czynnik pragmatyczny znalazł swoje miejsce w kompleksowo pojmowanym kryterium ekwiwalencji, w tym wypadku zlikwidował szczelinę między kulturami.

III

Przykład ten pokazuje, że teoria formalna — mimo iż można ją nazwać kreatywną, gdyż otwiera liczne, nowe obszary badawcze (zob. np. „modny fenomen” międzykulturowości) — nie stawia pytania, w jaki sposób międzykulturowość i inne podobnego rodzaju zjawiska zintegrować z systemem lub włączyć w fundamentalną dla przekładu problematykę dotyczącą fenomenu ekwiwalencji.

Fenomen ten stanowi integralną część strategii przekładowych większości rzetelnych tłumaczy literatury. Oznacza to, że kompleksowe strategie tłumaczeniowe u dobrych tłumaczy literatury znajdują się niejako w obszarze świadomości intuicyjnej. Ponieważ spojrzenie kompleksowe jest teorii translacji obce, dlatego też słusznie nazywamy ją teorią formalną.

Zjawisko międzykulturowości włączyłem do mojej teorii substancjalnej poprzez włączenie potraktowanej równorzędnie kategorii pragmatyki do konceptu ekwiwalencji przekładowej. Sformułowałem całościowy, uniwersalny, dynamiczny i kompleksowy koncept przekładowej/translatorskiej równoważności. Jeśli chodzi o przymiotnik *całościowy*, mam na myśli niepodzielność, jedną tylko faktyczną istotę zjawiska; *uniwersalność* oznacza tutaj, że pojęcie ekwiwalencji jest wszechstronne, obejmuje wszystkie potencjalne specyficzne ekwiwalencje i pseudoekwiwalencje rozwinięte przez teorię; przymiotnik *kompleksowy* natomiast znaczy, że nic, co ma istotny wpływ na przekład, nie może być traktowane w oderwaniu od niego, a zatem dotyczy również wynikających z różnic między kulturami ekwiwalentów kulturowych. Dlatego koncept ekwiwalencji substancjalnej opiera się na trychotomii: semantyka, estetyka, pragmatyka. Pozostaje wyjaśnić jeszcze określenie *dynamiczny*, wiążące się — dla mnie — z fleksybilnością tych trzech poziomów, które — będąc z założenia równorzędnymi — zmieniają swoje wartości w zależności od potrzeb przekładu. Ważne jest, aby przyjęły wysoki stopień ekwiwalencji. O jaką ekwiwalencję będzie chodziło przy dokonywaniu konkretnego wyboru translatorskiego, okaże się dopiero na podstawie różnorodnych, kompleksowo pojmowanych czynników, nie zaś na podstawie wyprowadzonych z kryterium dosłowności znaczeniowej ustalonych wcześniej przesłanek. (Za pomocą dziewięciu zasad paradygmatu normatywnego, które wynikają z wymienionej trychotomii, próbowałem w przejrzysty sposób pokazać ów abstrakcyjny model w kontekście konkretnych, jasnych, oczywistych normatyw, pozwalających — w większym stopniu niż sama trychotomia — na łatwiejsze ustalenie stopnia równoważności w przekładzie; w niniejszym artykule nie ma jednak miejsca na szczegółowe wyjaśnienie tegoż paradygmatu³.) Koncept ekwiwalencji dynamicznej realizuje się jako nieustająca kalkulacja, gdzie w konkretnej sytuacji przekładowej znajduje się optymalne jądro równoważności. W wyniku tej kalkulacji tłumacz ustala tekstowe priorytety w odniesieniu do jednego albo dwóch poziomów w wymienionym modelu trychotomicznym, który/które w danym kontekście uważa za dominujący/dominujące.

Symbolicznie ekwiwalencję dynamiczną można przedstawić jako poziomiecę z mobilnym ogniskiem, którą tłumacz powinien ustawiać nie tylko wtedy, kiedy bierze do ręki nowy tekst do tłumaczenia, lecz wobec każdego, wymagającego podjęcia decyzji fragmentu tekstu tłumaczonego (tzw. *prevedek*). Owa strategia — nazwijmy ją „makro- i mikrokalibracją” — nie jest konstruktem teoretycz-

³ Zob. Š. Vevar: *Vrvohodska umetnost prevajanja*. Ljubljana 2013, s. 114–210.

nym, ale spójną, wynikającą z teorii realizacją — rozumianego kompleksowo i pragmatycznie — zjawiska ekwiwalencji w praktyce przekładowej. W tym kontekście międzykulturowość nie jest jedynie częścią konceptu, lecz posiada z zasady wartość równorzędną. Nie jest również wyłącznie jakimś zewnętrznym czynnikiem poprawnej ekwiwalencji. Jeśli — powiedzmy — tłumacz literatury, niezależnie od tego, w której części świata się znajduje, zdecyduje się na tłumaczenie nowego autora, będzie musiał skoncentrować się na nim indywidualnie i kulturowo, co oznacza wybór takich strategii translatorskich, które zakładają (implikują) dewerbalizację i reekspresję z perspektywy trychotomicznego modelu: semantyczno-estetyczno-pragmatycznego. Przy tłumaczeniu konkretnego miejsca w tekście czy też fragmentu tekstu określi relacje między tymi kategoriami w taki sposób, aby zminimalizować straty w przekładzie. Proponując tego typu model, nadaję „dynamiczności” (a pojęcie to rozwinęło się w dyskursie teoretycznym już w latach 60. XX wieku⁴) rzeczywiste istnienie. W ten oto sposób niechęć obnażyłem samozadowolenie i samowystarczalność koncepcji teoretycznych, które zamiast zajmować się praktyką tłumaczeniową, skupiają się na konstruowaniu częściowych pseudoekwiwalencji albo też pojęcie to dekonstruują, zabawnie definiując różne jego odmiany. Przychodzi mi tu na myśl Goethe i jego aforyzm o szarej teorii i zielonym drzewie życia⁵. Efektem tego jest „rozdmuchiwanie” (dosł. „inflatarnost”) ekwiwalencji cząstkowych, które nie są żadnymi ekwiwalencjami, lecz jedynie czynnikami przesunięć w obrębie ogniska ekwiwalencji i odchyień od niego w kierunku któregoś z trzech wymienionych kluczowych poziomów. Pojęcia, takie jak: ekwiwalencja formalna, dynamiczna, absolutna, funkcjonalna, globalna, socjokulturowa itp., sytuują się w obrębie realnej ekwiwalencji dynamicznej, a więc są jedynie czynnikami branymi pod uwagę przy optymalizacji wyborów w przekładzie.

Jeśli teoria zarzuci mi, że w ten sposób „niedemokratycznie” wywyższam tylko jeden rodzaj ekwiwalencji (lub też jeden model tłumaczenia), odpowiem ze stoickim spokojem: nie wywyższam jednej tylko ekwiwalencji i jednego tylko modelu tłumaczenia, lecz proponuję wszystkie typy i modele złączyć w jedno; każdy w takiej mierze, jaka wydaje się odpowiednia w odniesieniu do danego tekstu czy tłumaczonego fragmentu. Stosunkowo wysoki stopień ekwiwalencji i tym samym rzetelny przekład zapewniają zmieniające się nieustannie relacje pomiędzy czynnikami, które na tę ekwiwalencję wpływają. W tym tkwi istota dynamiki.

Argumentacja moja, obnażająca samozadowolenie i ignorancję teorii w stosunku do praktyki tłumaczeniowej, odbiega od argumentacji wielu teoretyków, którym nie udało się uniknąć tendencyjnego i kategorycznego spojrzenia na

⁴ Zob. E. Nida: *Toward a Science of Translation. With Special References to Principles and Procedures Involved in a Bible Translating*. Leiden 1964.

⁵ Zob. słowa Mefistotelesa: „Grau, teurer Freund, ist alle Theorie / Und grün des Lebens goldner Baum”. J.W. Goethe: *Faust. Eine Tragödie*. W: J.W. Goethe, *Werke*. [Digitale Bibliothek]. Berlin 2004, s. 4823.

częstkowe metody uzyskiwania adekwatności/równoważności w przekładzie, które — w ich mniemaniu — są metodami spójnymi i jak najbardziej uzasadnionymi.

Łańcuch istotnych pytań rodzi typologia różnych sposobów tłumaczenia i rodzajów przekładu w ujęciu np. Hlebca (1989) czy Kollera (2001), wynikająca ze sztywnego rozumienia do/słowności. Hlebec na przykład dzieli tłumaczenia i metody tłumaczenia na: absolutne i relatywne, dynamiczne i formalne, semantyczne i komunikacyjne, globalne i pragmatyczne⁶. Klasyfikacja Kollera obejmuje ekwiwalencję formalną, dynamiczną i funkcjonalną, a ponadto różne stopnie ekwiwalencji denotatywnej oraz ekwiwalencję konotatywną, tekstualno-normatywną, pragmatyczną i formalno-estetyczną⁷. Norbert Hofmann w schemat ten włącza jeszcze tzw. ekwiwalencję socjokulturową, której istotę wyklada na przykładzie artykułu *Shakespeare in the Bush* Laury Bohann: narratorka opowiada małemu afrykańskiemu plemieniu historię Hamleta, musi ją jednak radykalnie zmodyfikować, aby stała się ona zrozumiała dla odbiorców:

Die anthropologisch völlig andere Struktur eines kleinen zentralafrikanischen Negerstammes — pisze Hofmann — legte der westeuropäischen Erzählerin des Hamlet Beschränkungen auf, die die Story des Hamlet und die Charakterisierung des Protagonisten verkürzten, ja verstümmelten. Das Inzestmotiv blieb unerkant; beifällig beurteilten die Stammesältesten die Hochzeit zwischen dem neuen Stammesoberhaupt und der Witwe des verstorbenen Bruders. Das Racheansinnen Hamlets stiess auf unverhüllte Ablehnung: ein Sohn dürfe sich niemals gegen den Vater erheben; der Rat der Ältesten hätte sich auf Anzeige Hamlets mit dem Brudermord beschäftigen müssen. Hamlets Ausser-sich-Sein, aber auch seine Verstellung wurden als Besessensein von einem böartigen, gefährlichen Geist gedeutet...⁸.

Także w koncepcji ekwiwalencji socjokulturowej w ujęciu Hofmanna nie chodzi o ekwiwalencję faktyczną lub też jej odmianę, a jedynie o jeden z warunkujących ją czynników. Przytoczony przykład to przypadek, kiedy ognisko łącznych ekwiwalencji przesuwają się radykalnie w kierunku pragmatyki i to w taki sposób, że mówienie o przekładzie wydaje się tutaj jedynie hipotezą.

Teza teoretyków przekładu (m.in. Hlebca⁹) mówiąca o tym, że tłumacz może wybrać jakikolwiek model tłumaczenia, byle tylko był w jego stosowaniu konse-

⁶ B. Hlebec: *Opšta načela prevođenja*. Beograd 1989, s. 127.

⁷ W. Koller: *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*. Wiebelsheim 2001, s. 191—254.

⁸ N. Hofmann: *Redundanz und Äquivalenz in der literarischen Übersetzung*. Tübingen 1980, s. 63.

⁹ Jeśli chodzi o rozumienie pojęcia ekwiwalencji w metodologii przekładu, porównaj poglądy takich badaczy, jak: Levy, Hlebec, Vermeer, przedstawiciele szkoły lipskiej, Popovič, Barhudarow, Tymoszkova, Güttinger, Pankov, Holms, Lambert, Toury *etc.* Zob. Š. Vevar: *Temeljni aspekti in principi teorije literarnega prevajanja*. Ljubljana 2001, s. 40—79.

kwentny, wynika z potrzeby i skłonności teorii do archiwizowania, definiowania i systematyzowania; działanie takie w istocie swojej umniejsza wartość takiej strategii przekładowej, która traktuje przekład kompleksowo i w sposób bardziej zróżnicowany, przez co sprawdza się w praktyce tłumaczeniowej różnych narodowych systemów literackich. Obnaża to partykularyzm głównego kryterium przekładu, jako tego, który w sposób niedopuszczalny trywializuje problematykę tak zwanego tłumaczenia literackiego.

Faktem jest, iż świadomy, obdarzony potencjałem kompetencji tłumacz nigdy nie zdecyduje się na którąś z metod tłumaczenia postulowanych przez teoretyków przekładu: wybierze zawsze tę jedyną i — rzecz można — najbardziej realistyczną spośród wszystkich czynników warunkujących decyzję translatorską, będzie próbował wybrać te, które pozwolą mu (na zasadzie kumulacji) uzyskać optymalny (tym samym wyższy) stopień ekwiwalencji. Teoretycy zatem powinni w punkcie wyjścia zaakceptować i zrozumieć tę podstawową prawdę i w oparciu o nią budować swoje teorie. Ta nowa, właściwa perspektywa rzuca nowe światło również na poszczególne czynniki wpływające na ekwiwalencję: nie są to już sztywne, kateryczne i wyabstrahowane fakty, lecz dynamicznie zmieniające się relacje.

W zasadzie żadna z wymienionych tutaj metod, które można by nazwać katerycznymi, nie zapewnia wysokiego stopnia ekwiwalencji (nawet jeśli rości sobie do tego prawo) — dzieje się tak dlatego, że katerycznie narzuca dominację tego albo innego z wymienionych wcześniej poziomów w przekładzie, powodując tym samym, że osiągnięta ekwiwalencja zdania jest znacząco niepewna. W dobrej jakościowo metodzie tłumaczeniowej relacja ta jest odwrotna: wahania te muszą występować w obrębie poszczególnych poziomów (bądź semantyki, bądź estetyki, bądź pragmatyki), dzięki czemu w tekście zostaje utrzymany wysoki poziom ekwiwalencji! Respektowanie i stosowanie tej zasady gwarantuje dobry przekład literacki.

IV

Przytoczone przeze mnie poniżej przykłady ilustrują problem zakłamanego (słow. „dvoličen”) stosunku (formalnej) teorii translacji do zjawiska międzykulturowości, które będąc przedmiotem abstrakcyjnego dyskursu teoretycznego, jest jednocześnie marginalizowane w kontekście wartościowania pojęcia ekwiwalencji (dosł. równoważności) w przekładzie.

Jeśli na różne tłumaczenia wyrażenia „nemške ustave” („Grundgesetz”) spojrzymy z perspektywy teorii formalnej, spośród wariantów: „temeljni zakon”, „ustava”, „ustavni zakon” wierny i ekwiwalentny wydaje się „temeljni zakon”.

Wariant „nemška ustava” zgodny z tą perspektywą może być odpowiedni/adekwatny, jednak jest mniej ekwiwalentny, podobnie zresztą jak „ustavni zakon”. Gdy rzecz rozpatrujemy w świetle opisanej, kompleksowo rozumianej strategii teorii substancjalnej, wszystkie wymienione warianty: „temeljni zakon”, „ustavni zakon” i „(nemška) ustava” z założenia będą (wysoko) ekwiwalentne, o tym jednak, który wariant w danym kontekście okaże się najodpowiedniejszy oraz najbardziej równoważny, rozstrzygnie pragmatyczna sytuacja międzykulturowa oraz perspektywa odbiorcza. Dosłowne tłumaczenie wyrażenia jako „osnovni zakon” jest kalką o ekwiwalencji zerowej i powinno być od razu odrzucone. Należy jednak dodać, że w specyficznej sytuacji dobrze funkcjonującym ekwiwalentem może być również brak tłumaczenia, czyli zachowanie formy obcej „Grundgesetz”, np.:

Die deutsche Verfassung bzw. der so genannte Grundgesetz bestimmt, daß [...].

Nemška ustava oziroma tako imenovani Grundgesetz določa, da [...].

Na kluczową rolę czynników pragmatycznych w przekładzie zwraca uwagę tłumaczenie krótkiego fragmentu powieści *Die Entdeckung der Langsamkeit* Stena Nadolny na język słoweński:

Im Inneren der Kirche stand Peregrin Bertie, der steinerne Ritter, und überschaute die Gemeinde, den Schwertgriff in der Hand seit vielen hundert Jahren¹⁰.

V notranjosti cerkve je stal Peregrin Bertie, kamniti vitez, in z mečem v roki že mnoga stoletja meril svoje občestvo¹¹.

Tłumaczenie dokładne „z mečem v roki”/„z mieczem w rękę” na pierwszy rzut oka zaciera finezję określenia „den Schwertgriff in der Hand”. Powodem tego jest różnica kulturowa przejawiająca się w literaturze i języku. Otóż wobec precyzyjności literackiego języka niemieckiego, który dodatkowo charakteryzuje się szczególną łatwością tworzenia form złożonych, język słoweński reaguje w sposób pragmatyczny, a więc zgodnie z własną tradycją kulturowo-literacką. Tak jak w języku słoweńskim „ne odpiramo vrat omare”/„nie otwieramy drzwi szafy” ani „vrat pri omari”/„drzwi u szafy”, a jedynie „omaro”/„szafę” (leksem „drzwi” jest implikowany) — na zasadzie analogii: nie trzymamy w rękach „ročaja meča”/„rękojeści miecza”, lecz po prostu „meč”/„miecz” (znowu „rękojeść” pozostawiając w domyśle). W przykładzie tym chodzi jeszcze o coś więcej: tłumaczenie dokładne w tym przypadku byłoby nie tylko kalką konstrukcji niemieckiej, lecz spowodowałoby również deformację znaczenia w tekście przekładu. Przekład „z ročajem meča v roki”/„z rękojeścią miecza w rękę” w języku słoweńskim

¹⁰ S. Nadolny: *Die Entdeckung der Langsamkeit*. München 1983, s. 12.

¹¹ S. Nadolny: *Odkritje počasnosti*. Ljubljana 2004, s. 9.

oznaczałby, iż rycerz w rękę nie trzyma miecza, a jedynie jego „ročaj”/„rękojeść” — tak jakby miecz mu wcześniej ktoś utracił. W tym przypadku dokładny przekład pogłębiłby zakotwiczoną w języku szczelinę między kulturami.

Czasem w języku mamy do czynienia z zastygłymi elementami specyfiki kulturowej, które należy zidentyfikować i znaleźć dla nich właściwy odpowiednik w przekładzie. Spójrzmy na fragment z czwartego zeszytu *Die Acht Oktavhefte* (*Četrtega zvezka v oktavu*) Kafki:

Ich habe von den Erfordernissen des Lebens gar nichts mitgebracht, so viel ich weiß, sondern nur die allgemeine menschliche Schwäche¹²,

w przekładzie:

Od zahtev življenja nisem čisto nič prinesel s seboj, kolikor vem, temveč samo splošno človeško slabost.

Schleiermacherowsko wierny przekład wydaje się zgodny na poziomie struktury zdaniowej i znaczenia prymarnego (dosł. powierzchniowego). Na pierwszy rzut oka jest bezbłędny i poprawny. Jednak po dokładniejszym przyjrzeniu się można dostrzec pewne braki wynikające z pomijającej kulturowy kontekst dosłowności, spowodowane zaufaniem do tekstu bez nałożenia nań tzw. ramy pragmatycznej. W języku słoweńskim nielogiczne i znaczeniowo niepoprawne jest stwierdzenie, że człowiek przynosi z sobą na świat wymagania wobec życia. Tym, co faktycznie „przynosi na świat”, są pewne możliwości oraz predyspozycje, które co najwyżej gorzej lub lepiej pomogą sprostać stawianym przez życie wymaganiom. Dlatego też wymowa wiernego przekładu jest nie tylko nielogiczna znaczeniowo, lecz banalna. Tłumaczenie z użyciem analogicznych ekwiwalentów stylistycznych, to przytoczone poniżej, bierze pod uwagę różnicę w obrębie pola znaczeniowego niemieckiego słowa „Erfordernissen” i jego słoweńskiego odpowiednika „zahtev” oraz różny sposób ich funkcjonowania w danym kontekście kulturowym. Taki przekład zgrabnie werbalizuje strukturę, a co najważniejsze: odróżnia wymagania życiowe od możliwości. Jest autentyczny i znaczeniowo przejrzysty:

Čisto nič od vsega, kar terja življenje, nisem, kolikor vem, prinesel že s sabo, nič, razen splošne človeške slabosti¹³.

Może się wydawać, iż te same bądź spokrewnione z sobą wyrażenia mają w dwóch językach identyczne znaczenie i to samo pole znaczeniowe — jednak

¹² F. Kafka: *Brief an den Vater. Die Acht Oktavhefte. Das vierte Oktavheft*. Frankfurt a. M. 1987, s. 73.

¹³ F. Kafka: *Pismo očetu in druga kratka proza. Osem zvezkov v oktavu. Četrtri zvezek v oktavu*. Ljubljana 2010, s. 151.

i tutaj, po dokładniejszym przyjrzeniu się, nierzadko pojawia się ogromny kulturowy rozdźwięk. Chodzi o kwestię różnicy między semantyczną strukturą głęboką a powierzchniową tekstu. Wybór struktury głębokiej pozwala uświadomić sobie i przewyciężyć wspomniany kulturowy rozdźwięk pomiędzy dwoma językami i komunikatami w nich wypowiedzianymi. Spójrzmy na następujący przypadek:

Jeder Schritt kostete ihn Kraft¹⁴.

Zdanie to znajduje się na pierwszej stronie powieści Schlinka pt. *Der Vorleser* (słow. *Bralec*), opisuje głównego bohatera, który jest chory i traci resztki sił. W ten sposób autor chce wyrazić niezwykły fakt, odróżniający głównego bohatera od innych ludzi. Oczywiście jest, iż zrobienie kroku od każdego człowieka „stane moči”, „wymaga siły”. Tekst Schlinka ewokuje jednak coś zupełnie odwrotnego: każdy krok bohatera przypomina mu, iż brakuje mu siły i że w każdej chwili może stracić przytomność. Dosłowne tłumaczenie frazy tej na język słoweński jako: „vsak korak ga je stal moči”¹⁵, „każdy krok wymagał od niego siły” ewokuje znaczenie odwrotne do zamierzonego, czyli: „kakor vse nas je tudi njega vsak korak stal moči”, „tak jak od nas wszystkich także od niego zrobienie kroku wymagało siły”. Znaczenie intencjonalne (oraz właściwe tłumaczenie) w tym przypadku jest całkowicie przeciwne i powinno brzmieć: „vsak korak ga je utrudil”, „każdy krok sprawiał mu trudność”, „męczył go każdy krok”, czyli męczyło go to, co innych zazwyczaj nie męczy!

Także kolejny przykład ilustruje przekraczanie różnic kulturowych: chodzi o tytuł powieści Roberta Schneidera *Schlafes Bruder*¹⁶, który skrywa w sobie swego rodzaju konotację, definiującą niejako cały tekst. Porównując tytuł niemiecki (dosł. w języku słoweńskim „Brat sna/spanja”, „brat snu”) ze słoweńskim przekładem *Sestra sna*¹⁷ („siostra snu”), można zauważyć, że zamiast słowa „brat” pojawia się tam słowo „sestra”. Nie bez powodu. Rezygnacja z denotatywnego znaczenia leksemu „brat” („Bruder”) umożliwia zachowanie opartego na strukturze głębokiej znaczenia konotatywnego: w oryginale słowo „brat” odnosi się do śmierci, konotacja z tekstu oryginału spełni swoją funkcję wówczas, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w języku słoweńskim śmierć, tradycyjnie przedstawiana jako alegoria kobiety z kosą, jest rodzaju żeńskiego. I gdy autor na początku wpłata w narrację zdanie: „Schlaf und Tod sind Gebrüder” (dosł. „sen in smrt sta brata”), należy je konsekwentnie przetłumaczyć jako: „sen in smrt sta brat i sestra”. Takie tłumaczenie spełnia w języku docelowym ważną rolę kulturową w zakresie przyjętych konwencji, poprzez użycie leksemu „sestra” udało się też zachować tekstową i kontekstualną funkcję konceptu znaczeniowego w powieści.

¹⁴ B. Schlink: *Der Vorleser*. Zürich 1995, s. 7.

¹⁵ B. Schlink: *Bralec*. Ljubljana 2001, s. 7.

¹⁶ B. Schlink: *Schlafes Bruder*. Leipzig 1994.

¹⁷ B. Schlink: *Sestra sna*. Celovec 1995.

Kolejny przykład pokazuje, iż brak kulturowego ekwiwalentu lub kalka w strukturze wypowiedzi powodują pojawianie się w przekładzie kategorii obcości. Chodzi o scenę z rozdziału *Jutranjice* w powieści Umberta Eco pt. *Nome della rosa* (*Ime rože*):

I monaci erano negli stalli, sessanta figure rese uguali dal saio e dal cappuccio, sessanta ombre a mala pena illuminate dal fuoco del gran tripode [...]”¹⁸,

w przekładzie:

Menihi so sedeli na svojih majhnih sedežih, šestdeset figur, ki so jih kute in kapuce delale enake, šestdeset senc [...]”¹⁹.

Takie rozwiązanie w przekładzie jest zrozumiałe, ale brzmi sztucznie (dost. nieautentycznie). Wiąże się z częściową modyfikacją stylistyczną, która nie respektuje słoweńskiej tradycji kulturowo-literackiej. Przekład tego zdania bardzo zbliża się strukturą do struktury zdania włoskiego i wygląda następująco: „šestdeset figur, narejenih enakih od kut in kapuc”. Słoweńska konwencja wypowiedzi literackiej zgodnie ze swoją tradycją o wiele subtelniej i z większą stylistyczną elegancją wyraziłaby związek przyczynowy w rodzaju tego, jaki pojawia się między „kapucami”/„kapturami” i „menih”/„mnichami”, niż sam fakt, iż mnisi „(bili) ti videti enaki zaradi kapuc”/„wyglądali tak samo z powodu kapturów”, czyli że w kapturach byli tacy sami, niezmiennie podobni, nie do rozpoznania, jednakowi jak dwie krople wody. Przyczyna tego faktu jest tutaj implikowana, oczywista i nie trzeba jej dodatkowo eksplikować. Jeśli nienaturalnie ją wyeksponujemy, język literacki tego fragmentu będzie brzmiał obco. Weźmy inny przykład: „Med dolgim vzpomom se je pod svojim klobučevinastim klobukom že pošteno potil”/ „Przy długim wstawaniu pocił się pod swoim filcowym kapeluszem”. Zdanie to jest zgodne ze słoweńską tradycją literacką. Złym rozwiązaniem byłoby podkreślenie przyczynowego zwrotu: „se je zaradi svojega klobuka že pošteno potil”/ „z powodu swojego kapelusza zdrowo się pocił”, a jeszcze gorszym: „da ga je klobuk delal prepotenega”/„kapelusz powodował, że się pocił”. Dlatego najlepszy wariant wcześniej przytoczonego fragmentu, respektujący kulturową równowagę brzmiałby:

Menihi so sedeli na svojih majhnih sedežih, šestdeset figuric, na las podobnih (izrezano enakih/nezamenljivo podobnih) pod svojimi kutami in kapucami [...]”.

Następny przykład pokazuje, jak w przekładzie odpowiedzieć na specyfikę kulturową oryginału, używając analogicznego elementu specyficznego dla

¹⁸ U. Eco: *Il nome della rosa*. Milan 1980, s. 109.

¹⁹ U. Eco: *Ime rože*. Ljubljana 2004, s. 97.

kultury przyjmującej. Angielskie zdanie: „you seem to have been born at Hogs Norton” (w znaczeniu ogólnym „videti si neomikan”) można by przetłumaczyć jako: „očitno si se rodil v Hogs Nortonu”, a znaczenie zdania o tym, że Hogs Norton jest to wieś znajdująca się w południowej Anglii, wytłumaczyć w przypisie pod tekstem. W ten sposób jednak tłumaczenie zamiast wywoływać właściwy efekt, stałoby się jedynie wtrąconą na siłę informacją. A ponieważ przekład literacki musi funkcjonować, należy w tym fragmencie zastosować wyrażenie metaforyczne o statusie najbliższym temu angielskiemu. Jeśli wyrażenie to będzie nawiązywało do wymienionego obszaru geograficznego, przekład stanie się najbliższy metaforze oryginału, np. „tak si kot pravi rovtar” albo „vedeš se, kakor da si (ušel) iz Rovt” *etc.*

Uzyskać właściwy efekt w przekładzie jest najtrudniej, kiedy mamy do czynienia ze zjawiskiem gry słów. Wówczas należy poszukać takich przemyślanych językowych i kulturowych rozwiązań, które — mimo iż wydają się oddalać od oryginału — pozwalają na zachowanie sensu komunikatu.

Spójrzmy na krótki dialog z powieści *Die Schlafwandler* (słów. *Mesečniki*) Hermanna Brocha. Rozmowa toczy się pomiędzy postacią poboczną, zegarmistrzem Saumwaldem, który bezkrytycznie chwali swojego kolegę murarza, a głównym bohaterem o imieniu Esch, który murarza owego lekceważy (dosł. „ma za nic”):

„Er kann auch Wolkenkratzer bauen“, weinte der Uhrmacher Samwald.
„Ja, kratz dich selber [...] Wände kann er abkratzen“, entgegnete Esch²⁰.

Jeśli pominiemy w przekładzie grę słów, będzie on wyglądał tak:

„Tudi nebatičnike zna graditi“, je zaihtel urar Saumwald.
„Ah, praskaj se sam [...] stene zna praskati, to“, je odvrnil Esch.

Jak widać, w przekładzie tym sens komunikatu został niejako wypaczony i jest niezrozumiały. Aby zachować tutaj grę słów, należałoby zastosować odpowiedni ekwiwalent. Oczywiście mając świadomość tego, że w wyrażeniu, w którym gra słów występuje: „praskaj se sam” i „stene zna praskati”, chodzi głównie o skojarzenia budowane wokół słowa „Wolkenkratzer” (niem. „wieżowiec” albo dosł. „drapacz chmur”). Kluczowe jest więc zachowanie tej asocjacji. Przykładowo w taki sposób:

„Tudi nebatičnike zna zidati“, je zaihtel urar Saumwald.
„Ptičnike že mogoče [...] in potičke zna delati“, je odvrnil Esch²¹.

²⁰ H. Broch: *Die Schlafwandler. 1918 Hugenuau oder die Sachlichkeit*. Zürich 1931/1932, s. 565.

²¹ H. Broch: *Mesečniki. 1918 Huguenau ali stvarnost*. Ljubljana 1999, s. 257.

Tłumaczenie to zachowuje asocjację fonetyczną, dźwiękowy związek, pomiędzy leksemami „nebotičniki” i „ptičniki” oraz „ptičniki” i „potički”, dodatkowo umotywowaną semantycznie. Lekceważenie murarza — podobnie jak w oryginale — jest stopniowane.

Często mamy do czynienia z trudniejszymi do rozwiązania i o wiele bardziej złożonymi przypadkami gier słownych. Możemy wówczas wykorzystać jako ekwiwalent kulturowy specyficzną właściwość strukturalną języka docelowego jako takiego, zastępując nią specyfikę oryginału. Znane jest na przykład zjawisko paronomazji (figura stylistyczno-retoryczna polegająca na zestawieniu wyrazów podobnie brzmiących, lecz o innym znaczeniu) w dramacie Georga Büchnera pt. *Leonce und Lena* (słów. *Leonce in Lena*).

W scenie pierwszej przewodniczący rady miasta ogłasza wiadomość o ślubie księcia, który ślubem tym nie jest zbyt zainteresowany. Valerio znacząco przedstawia księcia, stosując taką oto grę słów:

Und Sie Prinz, sind ein Buch ohne Buchstaben, mit nichts als Gedankenstrichen. Kommen Sie jetzt meine Herren! Es ist eine traurige Sache um das Wort kommen, will man ein Einkommen, so muß man stehlen, an ein Aufkommen ist nicht zu denken, als wenn man sich hängen läßt, ein Unterkommen findet man erst, wenn man begraben wird, und ein Auskommen hat man jeden Augenblick mit seinem Witz, wenn man nichts mehr zu sagen weiß, wie ich zum Beispiel eben, und Sie, ehe Sie noch etwas gesagt haben. Ihr Abkommen haben Sie gefunden und Ihr Fortkommen werden Sie jetzt zu suchen ersucht²².

In vi, princ, ste knjiga brez črk, knjiga samih pomišljajev. Pridite zdaj, gospodje! Žalostno je, če človek pride ob besedo; sploh žalostno, do česa vsega ne pride: če hoče priti do zaslužka, mora krasti; na zeleno vejo ne pride drugače, kakor da ga nanjo obesijo, pod streho nad glavo pa tudi ne pride, dokler ga ne pokopljejo; in da shaja, mora zmeraj priti z dobro šalo med ljudi, ko mu nič več ne pride na pamet, kakor zdajle meni in vam, še preden ste sploh prišli z besedo na dan. Prišlo je, da ste se zvezali in zdaj vas prosijo, da že pridete od tod.

Jeśli powyższe tłumaczenie byłoby dosłowne, czyli bez zastosowania ekwiwalentu kulturowego, stałoby się niezrozumiałe, a nawet absurdalne — każda z kultur pozostałaby w izolacji. Ten i wszystkie inne przykłady pokazują, iż respektowanie zjawiska międzykulturowości w procesie tłumaczenia ma dla rzetelnego przekładu znaczenie fundamentalne. Bez tego kultura docelowa tłumaczy kulturę wyjściową na obcy sposób, co uniemożliwia albo zakłóca rozumienie tekstu przez odbiorcę sekundarnego. Ponadto pozbawia tekst literackości oraz go depoetyzuje.

²² G. Büchner: *Leonce und Lena*. W: *Deutsche Literatur von Lessing bis Kafka*. [Wydanie cyfrowe]. Berlin 2000, s. 17057.

V

Przytoczone przykłady dowodzą, że teoria formalna powinna wreszcie rozprawić się z pojmowaniem ekwiwalencji przekładowej wyłącznie w płaszczyźnie semantycznej. Dzięki wielowymiarowemu potraktowaniu problematyki równoważności w przekładzie pozbyłaby się schizofrenicznego stosunku do międzykulturowości: teoretycznie określa ją jako zjawisko istotne, w argumentacji praktycznej zaś nie respektuje jej jako warunku poprawności.

Z języka słoweńskiego przetłumaczyła
Anna Muszyńska Vizintin